

**Andrzej Napiórkowski**

## **Uroczystość NMP Królowej Polski. Święto Konstytucji 3 Maja**

*Czytania: Ap 11, 19.12-1.3-6.10; Kol 1, 12-16; J 19, 25-27*

Dzisiaj wspominamy Konstytucję 3 Maja. To święto narodowe łączy się z kościelną uroczystością Matki Bożej Królowej Polski. Dzień ten potwierdza, jak bardzo zrosły się ze sobą losy Ojczyzny i Kościoła.

Swoje reformy prawno-ustrojowe Konstytucja z 1791 r. rozpoczynała wezwaniem „W Imię Boga w Trójcy Świętej Jedyne”. Niestety zarządzeń – tego wiekopomnego dokumentu pierwszego takiego w Europie, a drugiego w świecie – nie podjęły ani elity rządzące, ani masy. Srebrniki zdrady zapełniły skarbcze sprawujących państwowe funkcje. Egoizm jednostek i grup cynicznie zatryumfował nad dobrem wspólnym. To, co polskie nie widziano jako wartości, choć były kręgi patriotów, gotowych oddać życie za Ojczyznę. Pojawiła się zdradziecka Targowica magnatów, ale i szlachetny poryw insurekcji kościuszkowskiej (1794). Nadszedł trzeci rozbiór Polski (1795). Rzeczpospolitą wymazano z mapy Europy nie tylko z powodu grzechów jej dzieci, ale też wskutek zaborczości jej sąsiadów. Mimo to, iż Konstytucja 3 Maja obowiązywała tylko rok, to jednak była dumą Narodu i karmiła ducha wolności. Ta tradycja dodawała otuchy powstańcom listopadowym, styczniowym, jak i rzeszom zesłańców syberyjskich czy emigracji XIX wieku. Umacniała serca dzielnych żon, matek i wdów, które pozostawały samotne w dworach polskich i na gospodarstwach.

Siłą ducha wypływającą z Konstytucji 3 Maja i innych uskrzydlających wydarzeń naszych narodowych dziejów odbudowywano międzywojenną Polskę. W duchu miłości do Ojczyzny wychowano młode pokolenia. To zaowocowało przetrwaniem i potencjałem do rozwoju. Na tę odbudowującą się i jednoczącą Polskę najechały z zachodu pancerne dywizje ze znakiem swastyki, a od wschodu zadźgano ją bagnietami spod znaku młota i sierpa. Mimo zniewolenia przez niemiecki i radziecki totalitaryzm Ojczyzna nie zginęła, choć wciąż nie oddycha pełną piersią!

Powikłany to czas po II wojnie światowej, ale niewyplenione zło wydało zgniłe owoce, okrzepło w struktury, zagarnęło majątek narodowy. Wielu braci stało się Kainami, a dziś ich potomstwo szerzy agresję, nienawidząc Polski, nienawidząc Kościoła! Dlatego nie wszyscy Polacy czują się w Ojczyźnie jak we własnym domu. Dlatego wciąż wzrasta emigracja, wymuszona przecież nie tylko ekonomiczną potrzebą!

W latach osiemdziesiątych polscy robotnicy łaknący społecznej prawdy i uczciwości, pociągnięci słowem świętego Jana Pawła, stworzyli wielki, największy w historii świata ruch „Solidarność”, który obalił komunizm. Dali przykład innym narodom europejskim, jak dążyć do wolności. Narodowe święto Konstytucji 3 Maja zniesione przez komunistyczne władze PRL-u, zostało przywrócone na nowo w 1990 r., a zatem 25 lat temu. Mamy dziś srebrny jubileusz. W tym właśnie dniu, dniu polskiego żołnierstwa, w trzepocie flagi narodowej, jest powinność nasza, aby świętą pamięcią i żywą modlitwą otoczyć polskiego żołnierza i oficera, którzy na bitewnych polach przelewali krew za Ojczyznę, a dziś strzegą naszego bezpieczeństwa narodowego. Nie wolno zapomnieć o żołnierzach wyklętych!

Dzisiejsza uroczystość ma jednak nie tylko patriotyczny charakter, lecz i religijny. Pragniemy uczcić Najświętszą Maryję Pannę jako Królową naszej Ojczyzny i wszystkich Polaków, rozsianych po całym świecie. Ale skąd owa moc, co nas ożywia, a nie zniewala? Skąd owa nadzieja w ciemnościach? Z jakiego źródła tryska nasza radość i duma?

Ewangelista zapisał: Obok krzyża Jezusa stała Jego Matka. I do swojej Matki Jezus mówi: oto syn twój, spoglądając na Jana. Tak, Maryja nas usynowiła, ale i my przyjęliśmy Ją za Matkę i Królową. Kiedy w ziemie Polan Mieszko i Dąbrówka wbijali krzyż Chrystusa, to pod tym krzyżem stanęła Ona. Chrześcijaństwo tej ziemi naznaczyła piękna maryjność. Żywe nabożeństwo do Matki Bożej kazało nam budować katedry i kościoły, sanktuaria, klasztory i kapliczki pod Jej wezwaniem, malować rozliczne Jej obrazy, rzeźbić Jej figurki i dedykować niezliczone wota. Twórcze myśli poświęcali Maryi polscy święci, poeci i artyści. Pod Jej opiekę od tysiąca lat chronią się synowie i córki tej ziemi.

Chrobry, Łokietek, Jan Kazimierz, Jan Sobieski to poświadczają. Duchy koronowanych spoczywających tutaj na Wawelu nieustannie uczą chrześcijańskich dziejów Narodu. Bo w historię Narodu Bóg wpisał nasze dzieje zbawienia. Z upływem dziejów Matkę Jezusa zaczęliśmy czcić jako Królową Ojczyzny. Tytuł „Królowa nasza” pojawia się już w kronikach ks. Jana Długosza, spoczywającego Na Skałce, a którego 600-lecie urodzin świętujemy w tym roku. W XVI w. Grzegorz z Sambora (w dziele „Częstochowa”) nazywa Matkę Bożą Częstochowską Królową Polski i Polaków, co świadczy o ówczesnym kulcie Maryi jako Królowej Polski. A po cudownej obronie Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego w 1656 r. Jan Kazimierz obrał Maryję za Królową swych ziem. Obecny na lwowskich uroczystościach nuncjusz papieski Piotr Vido zaintonował – na prośbę króla – po trzykroć: *Regina Regni Poloniae, ora pro nobis* w czasie śpiewu Litanii Loretańskiej. W 1717 r. bp Jan Szembek dokonał uroczystej koronacji Matki Bożej obecnej w Jasnogórskiej Ikonie. W okresie zaborów pielgrzymki do tronu Królowej Polski to wielka manifestacja religijności i patriotyzmu. Tytuł „Królowa Polski” w czasie, gdy kraj nie cieszył się niepodległością, posiadał wyjątkowe znaczenie. Po cudzie nad Wisłą w 1920 r. na prośbę episkopatu Polski papież Pius XI oficjalnie ustanowił w 1923 r. święto Królowej Korony Polskiej na dzień 3 maja.

Z kart naszej historii wyczytujemy, że w 1956 r. z inicjatywy kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, przebywającego wówczas w więzieniu, biskupi ponownie zawierzili NMP Naród i odnowili śluby króla Jana Kazimierza jako *Jasnogórskie Śluby Narodu*, rozpoczynające się inwokacją: „Wielka Boga-Człowieka Matko! Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo! Królowo świata i Polski Królowo!”.

W swoim wierszu „Bogarodzica” M. Konopnicka wkłada w usta Maryi następujące słowa: „Nigdy ja ciebie, ludu, nie rzuciła, Nigdy ci mego nie odjęła lica, Ja - po dawnemu - moc twoja i siła ... Bogurodzica. Przed tobą idę i przy tobie stoję... Z bojowym hasłem z piór orlich szelestem,... A kiedy ducha bierzesz na pierś zbroję,... Tarczą ci jestem...”

Ta zdumiewająca obecność Boga poprzez Jego Matkę w dziejach naszej Ojczyzny jest nie tylko nauką historii, ale nade wszystko potężnym i nigdy nie wyczerpanym źródłem szlachetnych natchnień, patriotycznych czynów i mocą nieustannej walki o odrodzenie wewnętrzne Narodu, jak i o osobiste każdego z nas. Aby zwyciężyć, trzeba koniecznie wziąć Maryję do siebie, jak to uczynił nasz wielki i wspaniały Naród. Każdy z nas winien osobiście także tak postąpić. Jest to bowiem testament Jezusa. W momencie śmierci mówi się mało i tylko sprawy najważniejsze. Jeśli Jezus z krzyża prosił nas o przygarnięcie Jego Matki, to uczynmy tak! Niech zagości Ona w naszych sercach, w myśli, w rodzinach, w całej naszej ludzkiej rzeczywistości!

Ów związek spraw Ojczyzny z Chrystusem ujawniający się przez Jego Matkę przybliży również czytanie z Apokalipsy, gdzie jest mowa o dwu potężnych znakach na niebie. Jednym z nich jest „Niewiasta obleczona w słońce”, co symbolizuje obecność Boga przy Niej, dlatego „wieniec z gwiazd dwunastu” oznacza Jej zwycięstwo. W tym znaku wolno rozpoznać tak Maryję, jak i cały Kościół, zmagający się ze złem, jakie w świecie uosabia ów apokaliptyczny smok, wyrażający sprzeciw wobec Boga. On chce pożreć potomstwo tej Niewiasty. To on walczy z Chrystusem i Jego Kościołem. Prorocka wizja natchnionego Autora streszcza dzieje narodów i człowieka, będące dziejami zmagania smoka z tymi, którzy pragną żyć po Bożemu. W tym śmiertelnym zmaganiu przypada Maryi rola szczególna, dlatego ataki smoka są skierowane na Nią oraz na braci i siostry Chrystusa, którymi jesteśmy my. Ponieważ Ona ma przygotowane miejsce przez Boga, szatan jest wobec Niej bezradny. Stąd smok atakuje Kościół.

Dlatego nie dziwny się, że ów smok pragnie wepchnąć nas w imperium kłamstwa. Czyni to przez medialną manipulację, przez zalew nieprawdy i oszczerstw. Pachołkowie tego imperium tłamszą ducha Narodu i niszczą Kościół Chrystusa. Synowie ciemności pragną rozciągnąć swe panowanie nad nami. Kto im ulega, ma braki w pamięci historycznej i wraz z nimi podcina korzenie tego ponad tysiącletniego dębu polskiego tożsamości i nie patrzy w przyszłość. Każdy prawy syn i córka tej ziemi, bez względu na religię czy obywatelstwo, powinien zaprzeczyć kłamstwu! Skąd ta bezczynność ludzi dobrych, których jest przecież więcej na polskiej ziemi? Nie lękajmy się podnieść głosu! Skąd to ubezwłasnowolnienie? Jako chrześcijanie sprzeciwiamy się władzy szatana, tej deprawacji serca i umysłu.

Bez prawdy nie ma wolności. Kłamstwo odbiera nam dziś wolność. Chodzi o wolność zewnętrzną i wewnętrzną. Nie można mówić, że liczy się tylko wolność wewnętrzna. Niezbywalna jest też wolność finansowa, gospodarcza, kulturowa. Wolność zewnętrzna jest dziełem prawa i kultury. Naród musi strzec swojej zewnętrznej suwerenności, ale i troszczyć się o wolność duchową obywateli. Jednostka zaś winna pamiętać, że wolność nie jest tylko dla niej, ale jest odpowiedzialnością wobec najbliższych. Jako osoba swoją wolność wewnętrzną mogę jedynie tam spełnić, gdzie zbiorowość jest przeniknięta odpowiedzialnością przed Bogiem. Dlatego potrzebujemy teraz być mocniejsi od warunków, w jakich przyszło nam żyć.

W testamencie Jezusa z krzyża oprócz warstwy teologicznej, jest też warstwa naturalna. Kiedy umierający Jezus powierza Janowi swoją matkę, to jest to też wyraz naturalnego zatroskania syna o swoją ziemską rodzicielkę. Józef już nie żył, Maryja miała zostać sama. Sytuacja wdów w ówczesnym Izraelu była nie do pozazdroszczenia. Jezus jako syn wyraża swoją miłość do osoby, z którą rozdziela Go

teraz śmierć. Tak po prostu, po ludzku, syn spoglądając w przyszłość, troszczy się o własną matkę, o jej zabezpieczenie materialne i psychiczne. A jak jest w naszych rodzinach? Co się dzieje z osobami starszymi? Czy nie za szybko eliminujemy wdowy, starych rodziców spośród naszego otoczenia? Brak wdzięczności i szacunku to też jest cegiełka do budowy świata nieprawości. A jak wyglądają nasze relacje rodzinne? Bolesny dramat niesakramentalnych związków czy rozpadających się małżeństw! Jak mówimy o wolności zewnętrznej i wewnętrznej, jak nazywamy po imieniu imperium nieprawości, tak nie wolno nie dostrzegać go jedynie na zewnątrz. Ono jest również w nas, w naszych sercach. W każdym z nas jest mała Targowica, jakiś kolejny rozbiór Polski, którego podziały przebiegają przez rodzinę! Maryjo, otocz opieką każdą naszą rodzinę!

Czy Maryja nazwała siebie królową? Otóż nie! W rozmowie z Archaniołem przedstawia się jako „Służebnica Pańska”. Ona pragnie służyć królestwu swojego Syna. Jezus uczył: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich! (Mk 9, 34). Kto wśród nas jest największy? Kto najbardziej kocha Ojczyznę? Ten, kto najbardziej ofiarnie służy innym. Niech nas ogarnie duch codziennej, rzetelnej służby. Służebność to świadomość, że tak bardzo korzystamy z pomocy otoczenia, ale też pamięć o tym, iż czerpiąc pomoc od innych, sami również mamy spieszyć z pomocą potrzebującym.

Zmarły w tym roku polski prozaik, Tadeusz Konwicki (1926-2015), w książce „W pośpiechu” pisał: „patriotyzm nie we wrzaskach się poznaje, tylko w cichych zachowaniach mądrych ludzi, którzy się nie pchają nigdzie ze swoją pretensją, żeby zaistnieć, żeby innych pouczyć, innymi kierować”. Postawa służby obnaża pychę i kłamstwo. Jest wyrzutem dla bezdusznej biurokracji, łamania sumień, społecznej obojętności. Maryjo, uproś u Chrystusa dla nas wzajemną miłość, życzliwość i zgodę. Naucz nas poświęcenia i odpowiedzialności za Polskę.

Arcybiskup Szczęsny Feliński po upadku Powstania Styczniowego (1863) został zesłany na dwadzieścia lat w głąb Rosji. Wyjeżdżając z Warszawy zanotował: „Jestem pewien, że gdyby cześć Maryi osłabła w polskim Narodzie, byłoby to dla Polski ciosem śmiertelnym, podcięciem korzeni życia duchowego”. Do świętej Bożej Rodzicielki z uwielbieniem zwracają się nie tylko hierarchowie, ale nade wszystko kierują serca milionowych rzesz ludu, tak w radości, jak i ucisku, tak z dziękczynieniem, jak i w potrzebach. Religia w Polsce nie jest dodatkiem, ale fundamentem!

Maryjo, uproś u Chrystusa dla nas wzajemną miłość, życzliwość i zgodę. Naucz nas poświęcenia i odpowiedzialności za Polskę. Przez Maryję, musimy odnajdywać siły do powstawania z martwych, do odpowiedzialnego patriotyzmu. W takim duchu wychowujemy młode pokolenie. Winny to czynić rodzina i Kościół, szkoła i media, organizacje społeczne i polityczne. W rodzinie rodzi się naród i kształtuje się poczucie ładu społecznego. Uwierźmy dziś w wielkość naszego Narodu! Bo polskość to nie garb! Patriotyzm to nie kalectwo! Bądźmy dumni tak z naszego dziedzictwa, jak i z obecnych dokonań! Niech nadzieja i wiara nas nie opuszczają! Dziś otwiera się przed nami wspaniała przyszłość, bo jest to przyszłość z Maryją i z Jej zmartwychwstałym Synem! Amen.